

---

# Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach (c. Sobański) z 10.07.2003 z tytułu niezdolności jednej i drugiej strony do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich

---

Ius Matrimoniale 10 (16), 231-234

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach (c. Sobański) z 10.7.2003 z tytułu niezdolności jednej i drugiej strony do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich**

### **I. Przebieg sprawy:**

MF. oraz ŁK. zawarli małżeństwo 30.8.1980 w kościele parafialnym w (...). Ważność tego małżeństwa zakwestionował MF 27.2.1993 w Sądzie Metropolitalnym w (...). Sprawę prowadzono z tytułu „niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich po obu stronach”. Dnia 7.9.1994 zapadł wyrok negatywny. Wskutek apelacji powoda sprawa znalazła się w drugiej instancji, tj. w Sądzie Metropolitalnym (...). Wyrokiem z 6.9.1999 Sąd ten uznał za udowodniony „tytuł nieważności małżeństwa stron: niezdolności obu stron do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej”. Pismem z 17.3.2000 (wysłanym do Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej w lutym 2003) Oficjał Sądu Metropolitalnego w (...) poparł prośbę powoda o wyznaczenie któregoś z sądów kościelnych w Polsce do rozpatrzenia sprawy w III instancji. Najwyższy Trybunał Sygnatury Apostolskiej reskryptem z 11.3.2003 powierzył to zadanie Sądowi Metropolitalnemu w Katowicach. Akta sprawy nadeszły 22.4.2003. Dnia 24.4.2003 wyznaczono Trybunał kolejalny do rozpatrzenia sprawy. Powód nie przedstawił nowych wniosków dowodowych. Zarówno powód jak i pozwana odmówili poddania się badaniu przez biegłego Sądu. Przedmiotem sprawy – zgodnie z reskryptem Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej – jest pytanie, czy udowodniono nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich po obydwu stronach.

### **II. Prawny i faktyczny stan sprawy:**

1. W rozpatrywanej sprawie konieczne jest nasamprzód ustawienie jej przedmiotu. Prawnym tytułem sprawy jest k. 1095 n. 3, wedle którego

niezdolni do zawarcia małżeństwa są ci, którzy z przyczyn natury psychicznej nie są zdolni podjąć istotnych obowiązków małżeńskich. Zdolność taką posiada (lub jej nie posiada) osoba ludzka. Strony razem wzięte nie stanowią jednego podmiotu zdolności do małżeństwa. Pytanie procesowe nie może przeto dotyczyć stron razem wziętych, lecz każdej ze stron z osobna. Orzeczenie nieważności małżeństwa z tytułu niezdolności obu stron znaczy więc, że zdaniem Trybunału zarówno powód jak i pozwana byli niezdolni do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, nie jest to orzeczenie o stronach „razem wziętych”. Sąd musi przeto udzielić odpowiedzi na dwa pytania procesowe: czy udowodniono nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności pozwanej oraz czy udowodniono nieważność z tytułu niezdolności powoda. Zatwierdzenie wyroku tak, jak on w rozpatrywanej sprawie został wydany przez Trybunał II instancji, ma miejsce już wtedy, gdy udziela się odpowiedzi twierdzącej na jedno z tych pytań – małżeństwo jest nieważne, gdy jedno z nupturientów nie jest zdolne do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, nie dopiero wtedy, gdy niezdolność taka cechuje obojga nupturientów.

2. Powód powiada, że „od samego początku” zauważył u pozwanej „wielkie znerwicowanie”, zachowywała się „tak jakby była chora na nerwy”. Cięża przyspieszyła ślub i dlatego nie było czasu, by porozmawiać na temat przyszłego małżeństwa. Ostrzegano go przed tym małżeństwem ze względu na nerwowość pozwanej, którą ma po ojcu, tyle że znacznie większą. To, co miało miejsce po ślubie, „przechodziło ludzkie pojęcie”, dochodziło do scen, rzucała wszystkim, co miała pod ręką. Raz ją uderzył, bo „wpadła w taki szał”, wylała nań mocz z nocnika, a „usta jej były pełne piany wściekłości” – musiał ją trzymać, aż jej przejdzie. On sam jest człowiekiem spokojnym, ale pozwana wyprowadzała go z równowagi tak, że nie mógł zapanować nad sobą. Pozwana „była skłócona prawie ze wszystkimi, z nikim nie rozmawiała”. Siebie powód uważa za ugodowego, w przeciwieństwie do pozwanej, która jest pamiętliwa i zawzięta, on nie umie się gniewać ani chować urazu. W małżeństwie urodziło się dwoje dzieci, nauczyciele zwracali mu uwagę, że dzieci te „stają się coraz bardziej nerwowe”.

3. Pozwana zaprzecza, by podlegała chorobie psychicznej lub nerwowej. Jak zeznaje, przyczyną jej złości i agresywności były wytoczone jej przez powoda zarzuty niegospodarności, rozrzutności. Powód twierdził, że ona nie nadaje się na żonę i zapowiadał, że wykończy ją psychicznie. Sąsiedzi nastawiali go przeciw niej, bo była niechętna sąsiadce plotkarce. Powód chciał, by była dlań służącą. Pozwana przy-

znaje, że jest impulsywna i dość agresywna, nie lubi ustępować, gdy ma rację, nie gniewa się długo, ale jeśli ktoś jej dokuczy, trudno jej darować. Pozwana wielokrotnie mówiąc o swoich cechach i przymiotach zaznacza, że ona i powód są „w tym względzie” do siebie podobni, zwraca też uwagę na zazdrość i podejrzliwość powoda.

4. Rodziców stron przesłuchiowano w kancelarii parafialnej, ich zeznania są lakoniczne, ujmowane zdaniem przeważnie urywanymi.

Matka powoda mówi o nim, że „wszyscy go lubili”, „szanował bliższych”, „nie był agresywny”, „popadał w gniew, gdy żona dawała powody do gniewu”. O pozwanej mówi: „nerwowa była, lekarz powiedział mi, że ma nerwicę”, „była pracowita”, „błuźniła”, „z ojcem raczej skłócona”, „krzyczała na dzieci, dzieci się jej bały”.

Ojciec powoda powiada, że pozwana była „nie za bardzo zrównoważona”, a powód skarżył się, że pozwana „popadała w gniew”.

Matka pozwanej mówi o niej, że „była zrównoważona”, „uparta w swoich twierdzeniach”, „popadała w gniew, ale na krótko”, pracowała sumiennie, „cieszyła się uznaniem, awansowała”, „nie była agresywna, nie skłócona z ojcem ani rodzeństwem”. Świadek przyznaje, że powód „szybko ustępował”, ale „po roku małżeństwa zaczął pić”, „nie był chętny do pracy”, parę razy bił żonę, a „dzieci z jego powodu często płakały”.

Ojciec pozwanej uważa obydwie strony za zrównoważone, przez rok żyły zgodnie dobrze wypełniając swe obowiązki, świadek słyszał, że pozwany po roku małżeństwa zaczął pić.

Obszerniejsze są zeznania AF, cywilnej żony powoda, która powtarza informacje o małżeństwie stron zasłyszane od powoda. Świadek wystawia powodowi najlepsze świadectwo jako mężowi i ojcu.

5. W II instancji przesłuchano dwoje świadków. Siostra powoda mówi o nim w samych pozytywach, o pozwanej powiada, że była nierównoważona i agresywna, wpadała w gniew i trwała w nim, skłócona z otoczeniem, ale obowiązki służbowe wykonywała sumiennie.

Inaczej zeznaje o pozwanej BŚ: „Jest osobą stanowczą, zrównoważoną, otwartą na ludzi, wrażliwą na krzywdy ludzkie... Jako osoba czyta dobrze prowadziła dom. Jako żona i matka dobrze wypełniała powierzone jej obowiązki”. Wedle świadka to pozwaną ostrzegano przed małżeństwem z powodem, który „był nerwowy, zawzięty, łatwo nie przebaczał” i wszczynał awantury w małżeństwie.

Pozwana zgłosiła w II instancji jako świadka córkę, która miałaby „przedstawić codzienne życie i zachowanie się” powoda. Jednak jak

wynika z pisma Kurii Diecezjalnej w (...), świadek jest „osobą niepełnoletnią i jej mama nie pozwoliła jej zeznawać”!

6. Trybunał I instancji nie zasięgnął opinii biegłego, mimo że powód prosił o to. Biegła-specjalista psychiatra powołana w II instancji sporządziła opinię opierając się na aktach sprawy. Biegła dostrzega „dane w aktach sprawy, które sugerują wysoki stopień niedojrzałości psychicznej obu stron w czasie zawierania przez nich małżeństwa”. Dane te wymagałyby jednak uzupełnienia osiągalnego na podstawie badania. Nie mogąc przeprowadzić badania biegła nie jest w stanie wypowiedzieć się o zdolności stron do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich.

Wobec odmowy stron – usprawiedliwionej w przypadku powoda – również Sąd nie zdołał przeprowadzić dowodu z badania stron przez biegłego.

7. Zeznania stron i świadków każdej z nich są sprzeczne, strony wzajemnie obciążają się takimi samymi zarzutami. Pozwana przyznaje się do agresji, której przyczyną był – jak zeznaje – powód, co powód zresztą przyznaje twierdząc, że nie było to zamierzone. Powód twierdzi, że pozwana wyprowadzała go równowagi mimo iż jest on osobą spokojną, pozwana zaś wlicza cechy powoda, człowieka o ciągłych pretensjach i reagującego awanturniczo. Małżeństwo stron to od początku ciąg konfliktów między osobami nie skłonny do ustępstw. Powód charakteryzując siebie jako człowieka ugodowego, przyznaje jednak, że „decyzji podjętych nie zmienia”, pozwana też mówi o sobie, że gdy „ma rację”, to „nie lubi ustąpić ze swego zdania”. Trafne wydaje się spostrzeżenie pozwanej, że strony mają „podobne usposobienie”.

Mimo więc wielu sprzeczności i stronniczego zabarwienia zeznań pozwalają one ustalić fakty, które można uznać za procesowo udowodnione. Wedle biegłej „sugerują” one „wysoki stopień niedojrzałości psychicznej”. Biegła – zgodnie z regułami sztuki – powstrzymuje się od wydania zdecydowanej opinii. Zdaniem Sądu fakty to stanowią wystarczającą logiczną przesłankę wniosku, że zawarte w r. 1980 małżeństwo przerażało możliwości psychiczne zarówno pozwanej jak i powoda.

Wobec takiego stanu sprawy Sąd stwierdza, że zarówno pozwana jak i powód nie byli – z przyczyn natury psychicznej – zdolni do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Tak więc Sąd udziela twierdzącej odpowiedzi na obydwa pytania procesowe i orzeka, iż udowodniono nieważność małżeństwa z obydwu rozpatrywanych tytułów. Tym samym Sąd zatwierdza wyrok II instancji.

Katowice, 10.7.2003 r.